Nr. 52. Poznań, dnia 29 grudnia 1928. Rocznik 9.



Organ Korporacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Ziemiach Zachodnich.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Wszystkim Czytelnikom, Abonentom, Inserentom i Korespondentom oraz Przyjaciołom naszego czasopisma zasyłamy z okazji Nowego Roku staropolskie

Dosiego Roku!

Redakcja.

Druk rotograwurowy i ofsetowy.

Czy pomiędzy drukiem rotograwurowym a ofsetowym istnieje walka o pierwszeństwo? — na to pytanie z kół fachowych nadchodzi odpowiedź następująca:

Właściwie o tem mowy być nie może. Mniemaniu jednostronnie zorjentowanych fachowców, że przyszłość należy się drukowi rotograwurowemu, można słusznie i z uzasadnieniem przecząco odpowiedzieć. Tak samo jak drukowi ofsetowemu nie udało się usunąć na bok druku dziełowego, tak też i drukowi rotograwurowemu nie uda się wywalczyć dla siebie pierwszeństwa na niwie drukarskiej.

Nawet jeżeli przywiązane do druku rotograwurowego trudności będą pokonane — jak o tem przepowiadają, — to jednakże technika druku rotograwurowego sama w sobie temu sposobowi wyznaczyła pewne granice.

Bynajmniej nie chcemy temu przeczyć, przeciwnie chętnie przyznajemy, że druk rotograwurowy zaprowadził się w tej dziedzinie, która jak się zdawało, przeznaczoną była dla druku ofsetowego. Atoli przewagę druk rotograwurowy zdolny jest zachować jedynie w tych dziedzinach pracy, które dla druku ofsetowego wcale nie przychodzą w rachubę; wobec prac atoli, które powszechnie jako teren druku ofsetowego uchodzą, druk rotograwurowy wątpliwie tylko sukcesy na swe konto zapisać będzie w stanie.

Chociaż w dziedzinie prasy ilustrowanej również druk ofsetowy dał wyniki zaznaczenia godne, to jednakże dziedzina ta, jakoteż dodatki i czasopisma modniarskie, dalej pisma reklamowe z ilustracjami według fotografji we formie kart czy broszur w pierwszym rzędzie należą się drukowi rotograwurowemu. Jak dalece atoli kolorowy druk rotograwurowy poważną konkurencję sprawić może kolorowym reprodukcjom ofsetowym, tego dziś powiedzieć jeszcze nie można. Druk ofsetowy zezwala na faksymilowaną reprodukcję kolorowego oryginału także pod względem gospodarczym doskonale. O druku rotograwurowym atoli rzeczowo oceniający fachowiec z wyjątkiem może artystycznych druków rotograwurowych w trzech i czterech kolorach — pewnie twierdzić nie będzie, że druk rotograwurowy zezwala na faksymilowane reprodukcje w nakładach. Gdyby bowiem zechciano wierne podług oryginału reprodukcje wytwarzać, to z powodu niepewności przy wyrabianiu miedzianych płyt cylindrowych imać by musiano się sposobów, których korzystne wykonanie uzależnione byłoby od przypadku i pozostałoby wątpliwem. Z tego wszystkiego bezwątpienia można wywnioskować, że druk rotograwurowy nie może stać się niebezpiecznym dla druku ofsetowego, a więc od druku rotograwurowego walki o przewagę spodziewać się nie potrzeba. Bezwątpienia druk ofsetowy i rotograwurowy spotykać się będą jako konkurenci w dziedzinach krańcowych; w takich wypadkach atoli wola klienta lub kwestja ceny lub też wygląd przeznaczonych na reprodukcję oryginałów będzie miarodawczy.

O ile druk rotograwurowy taniej będzie mógł pracować, o tyle będzie zadaniem druku ofsetowego, ażeby swe techniczne środki udoskonalił, by w ten sposób zdobył pod względem ceny za druki zdolność konkurencyjną. Pod tym względm wypada nieco

omówić technikę druku ofsetowego, która dotychczas nie osiągła jeszcze tej wyżyny doskonałości, którą za pomocą stojących do dyspozycji środków pomocniczych osięgnąć może.

Rzecz wiadoma, że w uwolnieniu się od techniki przedrukowej i w przestawności na bezpośrednią kopję tkwi ważny postęp w kierunku udoskonalonego wytwarzania płyt dla druku ofsetowego. Trudności i niedomagania sposobu przedrukowego są w kołach fachowych dostatecznie znane; pomimo to wartość i korzyść bezpośredniej kopji w małej tylko mierze bywa uznawaną. Często, być może, tylko konserwatyzm i brak chęci do inowacji są hamującą przeszkodą ku udoskonaleniu druku ofsetowego. „My osiągamy sposobem przedrukowym tak zadawalające wyniki, że trud, który przecież powstaje przez zaprowadzenie nowego sposobu produkcyjnego, możemy sobie oszczędzić". Takie zdanie słyszeć można nietylko w przestarzałych oficynach, lęcz także od właścicieli przedsiębiorstw, zaliczających się do przodujących na niwie drukarskiej.

Jako dowód atoli na to, że to jest nieodzowną koniecznością, niechaj posłuży fakt, że w pewnych postępowych, zagranicznych drukarniach ofsetowych bezpośrednia kopja maszynowa zepchnęła sposób przdrukowy na szary koniec. A do tego wymagania, które obecnie klienci stawiają w przedmiocie wykonania doskonałego druku, zmuszają wprost do zastosowania bezpośredniej kopji maszynowej. Stąd jest też rzeczą zrozumiałą, że drukarnie ofsetowe, które posługują się bezpośrednim sposobem kopijnym mają tak wiele zleceń na dostawę druków. Firmy te nie obawiają się też konkurencji ze strony druku rotograwurowego, gdyż stojące im do dyspozycji środki produkcyjne bez szczególnego trudu zezwalają im na różnolite kształtowanie druków.

Dalszy korzystny rozwój nakazuje drukarniom ofsetowym kategorycznie, ażeby nietylko dbali o pomnożenie liczby maszyn, lecz cowięcej zreorganizowali raczej wydział, któremu podlega wytwarzanie płyt.

Stan przemysłu graficznego w Rosji sowieckiej.

Na drugim międzynarodowym kongresie przemysłu graficznego w Kolonji nad Renem przedstawiony został przez „Sowjet s' esdow isdatelskoj promyszlennosti i torgowli SSSR" w Moskwie współczesny stan przemysłu graficznego w Rosji sowieckiej jak następuje:

Proceder wydawniczy w byłej carskiej Rosji znajdował się w kompletnym ucisku. Licencję na otworzenie przedsiębiorstwa wydawniczego uzyskać było można z wielkim trudem. Uzyskanie zezwolenia na wydawanie czasopisma perjodycznego było niemal zupełnie niemożliwe. Nawet wychodzące czasopisma wzdychały pod uciskiem cenzury. Całkowitą treść gazety drukować wolno było po uprzedniem dokonaniu cenzury. Stąd rzadko tylko poszczególna gazeta mogła swój nakład powiększyć na kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy. Rewolucja rosyjska w 1905 roku przyniosła ulgę wydawcom. Zyskawszy do pewnego stopnia swobodę, mogły wydawnictwa z roku na rok się rozszerzać. Istniejące i nowopowstałe wydawnictwa zaprowadziły sprzedaż uliczną, przez co nakład niektórych gazet wzrósł do 100 000 egzemplarzy.

Nakłady ogólne gazet wynosiły w 1913 roku 2,5 miljona egzemplarzy. Po rewolucji październikowej 1917 roku nakłady poszczególnych gazet znacznie wzrastały i wynosiły w 1927 roku 7,5 miljonów egzemplarzy. Rewolucja w roku 1905, jak wskazano, również połączoną była z wzrostem nakładów książki i to do wybuchu wojny światowej.

O wzrastaniu produkcji książki aż do wybuchu wojny światowej w byłem cesarstwie rosyjskiem daje pogląd następująca tabelka:

Rok	Tytułów	Egzemplarzy	Rubli
1898	7 366	44 221	—
1908	23 852	93 231	23 852
1913	34 006	118 836	34 006

Wojna światowa, rewolucja, walka wewnętrzna, interwencja, głód — to wszystko naturalnie musiało działalność wydawniczą zniweczyć. Dopiero od 1922 roku zaczyna w szybkiem tempie wzmacniać się proceder wydawniczy, który stale zaczął się rozwijać. W latach 1925—26 liczba przedsiębiorstw wydawniczych wynosiła już około 1200, przeważnie rządowych i partyjno-politycznych (prywatnych 37 tylko), a produkcja ich osięgała sumę 173 miljonów rubli łącznie z produkcją książek, która wyrażała się sumą 78 469 000 rubli. Liczba ogólna drukowanych egzemplarzy wynosiła 179,2 miljonów, a arkuszy drukarskich 927,6 miljonów.

W ten sposób rok 1927 przewyższył produkcję przedwojenną tak pod względem tytułów, jako też liczbą arkuszy wydanych książek o 50 procent. Ogólna liczba arkuszy zadrukowanych perjodycznej i nieperjodycznej prasy, wykonanych w 1926 roku, wynosiła 1,5 miljona. Rozwój ten odtąd stale wzrastał.

Według tymczasowej statystyki liczba arkuszy drukarskich wydanych w 1927 roku książek wynosiła miljard; łącznie z prasą perjodyczną niemal 2 miljardy arkuszy drukarskich. Dalszy rozwój procederu wydawniczego bywa z powodu starych, zużytych maszyn rosyjskich zakładów graficznych hamowany. Zaznaczyć ponownie należy, że caryzm również rozwój procederu drukarskiego hamował, a licencje na zakładanie nowych drukarń tylko wśród wielkich trudności uzyskać było można. Ponieważ wszystkie maszyny drukarskie z zagranicy, przeważnie z Niemiec, były sprowadzane, przeto rząd carski obłożył je był wysokiemi stawkami celnemi. Tylko w Petersburgu i Moskwie znajdowało się kilka wielkich zakładów graficznych, którym się udało przed wybuchem wojny światowej po części zaopatrzyć w nowe maszyny drukarskie. W ciągu ostatniego dziesięciolecia przed wybuchem wojny sprowadzono razem za 10 miljonów rubli maszyn drukarskich. Inne drukarnie w chwili wybuchu rewolucji październikowej były zakładami nieznacznymi, uposażonymi w starożytne, bardzo zużyte maszyny drukarskie.

Rząd sowiecki otrzymał jako schedę po byłym rządzie około 2000 takich drukarń. Z nastaniem ożywienia przemysłu większą liczbę tych zakładów złączono po wielkich miastach, tak, że w 1926 roku znajdowało się ogółem 1599 zakładów graficznych. Największe przedsiębiorstwa należą się sowietom. W drukarniach rządowych zatrudnia się 96 procent liczby wszystkich pracowników graficznych. Razem naliczono 83 900 pracowników graficznych, z których 3109 zajętych było w przedsiębiorstwach prywatnych. Na poszczególne prywatne przedsiębiorstwo przy-

pada 5, na każdy rządowy zakład drukarski 90 pracowników graficznych przeciętnie.

Ogólny rozwój procederu drukarskiego i liczby zatrudnionych pracowników graficznych przedstawia następujące zestawienie:

rok 1922 . . .	44 094	pracowników
„ 1923 . . .	47 406	„
„ 1924 . . .	59 974	„
„ 1927 . . .	83 390	„

Wobec stosunków z roku 1922 stanowi to przyrost zatrudnianych pracowników graficznych wynoszący około 100 procent.

Normalny rozwój procederu drukarskiego, jak już zaznaczono, bywa wielce hamowany z powodu zużytych maszyn. Techniczne wyposażenie wielkich, centralnych zakładów graficznych musi być zupełnie odnowione. W ciągu ostatnich czterech lat (1924 do 1927 r.) sprowadzono z zagranicy za 8,6 miljonów rubli nowych maszyn drukarskich, które przeważnie przeznaczone były dla zakładów graficznych w Moskwie. Maszyny te stanowiły zaledwie 25 procent zapotrzebowania drukarń w Moskwie samej. Na pięć następnych lat jest 23,5 miljonów rubli do dyspozycji na zakupienie nowych maszyn drukarskich.

Z chwili bieżącej

Sprostowanie. W nr. 51 naszego czasopisma podaliśmy notatkę, że dyrektora wydawnictwa „Dziennika Kujawskiego" p. Ziętowskiego w Inowrocławiu powołano na ławnika Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy. Wiadomość ta, jak nam donoszą, nie odpowiada o tyle rzeczywistości, że w Izbach Przemysłowo - Handlowych zasiadają radcy, a nie ławnicy, co niniejszem prostujemy.

Wystawa rękopisów i druków polsko - węgierskich w Krakowie. W Krakowie, w gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej, urządzono nader interesującą wystawę druków i rękopisów polsko - węgierskich z 15 i 16. stulecia. Do najcenniejszych eksponatów tej wystawy należą: manuskrypt słynnego astronoma polskiego, Marcina Bylicy z Olkusza, pochodzący z 15 wieku; rękopis dzieła astronoma Jana de Regiomonte „Tabulac directorium"; modlitewnik Władysława Jagielończyka, ozdobiony pięknemi minjaturami; księga wpisów do bursy węgierskiej z lat 1493 do 1558. Rękopisów starożytnych wystawiono 13, druków starożytnych natomiast 108.

Z wystawionych druków wzbudzają powszechne zainteresowanie mianowicie następujące: „Komentarz do listu św. Pawła", w języku węgierskim, tłoczony w Krakowie 1538 roku; „Hungarica" w języku łacińskim; „Kronika" Marcina Bielskiego"; „Współbratanie polsko-węgierskie"; portrety króla Stefana Batorego, „Turcyki" Orzechowskiego i wiele innych interesujących wielce druków z lat minionych.

Państwowa nagroda literacka. Doroczną nagrodę literacką M. O. i W. R. przyznano Juljuszowi Kaden-Bandrowskiemu za dzieło „W cieniu zapomnianej olszyny". Do nagrody tej kandydowali również Włodzimierz Perzyński, Zofja Nakłowska i Iłłakowiczówna.

Odnalezienie słowiańskiego tekstu ewangelji. Profesor Ferari z Bolonji, jak donosi „Giornale d' Italia", odnalazł w bibljotece kościoła św. Dominika w Kalabrji słowiański tekst z XIV wieku, zawierający cztery ewangelje i wielce interesujące uwagi na marginesach. Profesor filologji słowiańskiej i członek „Acatemica dei Lincei", Giodanich, potwierdził doniosłe znaczenie tego odkrycia.

Odnalezienie nieznanych rękopisów Puszkina. Nieznane dotychczas rękopisy najsłynniejszego poety rosyjskiego Puszkina odkryto w ostatnim czasie w Leningradzie. Puszkin zapisał te rękopisy wraz z całym księgozbiorem swemu przyjacielowi księciu Gorczakow. W odkrytym księgozbiorze znajduje się rękopis „Mnich", dalej 20 kartek formatu zeszytowego, zapisanych przez Puszkina; stanowią one opis przeżyć osobistych Puszkina i są ciekawemi dokumentami dla badań historycznych nad literaturą rosyjską.

Rękopisy poety Petöfiego. W Budapeszcie, jak donoszą, znaleziono szereg rękopisów słynnego poety węgierskiego Petöfiego. Jeden z tych rękopisów nabyła na przetargu publicznym akademja literatury węgierskiej za 4700 pengö, inny manuskrypt kupił burmistrz miasta Kirkoros, w którym poeta się był urodził.

Wszechświatowy rozwój prasy. Na życzenie międzynarodowego stowarzyszenia dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze Narodów, ogłosiło międzynarodowe biuro pracy drukiem wynik badań nad warunkami pracy i życia dziennikarzy. Studjum to daje przejrzysty pogląd na wzrost znaczenia prasy w życiu współczesnem; liczba gazet świadczy o tym niebywałym rozwoju. Z sprawozdania rzeczonego pomiędzy innemi wynika:

W Niemczech było w 1926 roku 3812 pism codziennych i 4309 tygodniowych; w Belgji 1100; w Kanadzie 1500; w Hiszpanji 2000; w Danji 320 gazet bijących 1 100 000 egzemplarzy, to jest po jednym egzemplarzu na trzy osoby ludności krajowej; w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 2400 pism codziennych i 14 800 tygodników z debitem, który w 1923 roku wynosił blisko 36 miljonów egzemplarzy, a przedsiębiorstwa gazetowe zatrudniały razem 238 550 osób. W Paryżu ukazuje się około 100 pism codziennych, a niejedne z nich biją po pół miljona i więcej egzemplarzy. W Wielkiej Brytanji wychodzi przeszło 2400 gazet, mających przeszło miljon debitu. We Włoszech wychodzi przeszło 1000, w Japonji 3000, a w Polsce około 5000 dzienników, tygodników, miesięczników i innych pism.

Co wszystko skradziono na wystawie prasoznawczej „Pressa" w Kolonji. Wartość skradzionych eksponatów na wystawie prasoznawczej w Kolonji, wypożyczonych przez Muzeum Gutenberga w Moguncji, wynosi około 200 tysięcy marek. Skradziono następujące cenne eksponaty: „Livre d'heure" z 15 stulecia, rzkomo była własność Karola odważnego z Burgundji, z pod końca 15 stulecia, z miniaturami, oprawione w białą tkaninę jedwabną; Biblję ilustrowaną, niemiecką, z 1450 roku; psałterz z 15 stulecia na pergaminie pisany, w skórę brunatną oprawny; Ewangelję św. Jana cum glossis z 17 stulecia, w białą, zżółkniałą skórę oprawny; zbiornik rękopisów łacińskich z 14 stulecia; inny zbiornik rękopisów łacińskich z 13 stulecia, dawniejsza własność klasztoru św. Maurycego w Halle.

Skandal literacki w Anglji. Sąd londyński odrzucił wniosek o rewizję wyroku zarządzającego konfiskatę romansu napisanego przez Miss Radcliffe

Hals p. t. „The well of loneliness" (Studnia w zaciszu). Sąd odwoławczy uznał konfiskatę za słuszną, ponieważ napisane dzieło ma treść nieprzyzwoitą, szkodliwą, niemoralną i stanowi niebezpieczeństwo dla moralności publicznej. Ciekawem jest, że w sądzie odwoławczym zasiadały dwie kobiety jako ławniczki. Skutek tego wyroku jest wprost niebywały. Nie wolno dzieła Miss Radcliffe sprzedawać publicznie, to sprzedawane bywa potajemnie i to, jak z Anglji donoszą, nawet po 50 funtów szterlingów za egzemplarz. Do tego tłumaczenie tego dzieła na język francuski miało powodzenie sensacyjne wprost, jak rzadko które dzieło wydane w ostatnich latach. Miss Radcliffe zyskała olbrzymie powodzenie finansowe z tego dzieła, dla którego reklamą tak skuteczną był w tym wypadku ujemny wyrok sądu angielskiego.

Czy podrabianie oryginalnych pism drukarskich jest dozwolone? Tę kwestję, którą szczególniej się zainteresował tak niemiecki jak austrjacki przemysł graficzny, mianowicie dla tego, że podobny zatarg nie był jeszcze przed forum sądu rozpatrywany, rozpatrywał w tych dniach sąd handlowy w Wiedniu pod przewodnictwem sędziego radcy dworu Weinmanna. Spółka akcyjna pod firmą Ludwik Wagner, fabryka linji mosiężnych i odlewnia czcionek w Lipsku zaskarżyła odlewnię czcionek Karola Brendlera i Synowie w Wiedniu o niedozwolone naśladownictwo i sprzedaż oryginalnego pisma drukarskiego „Titanic", wykonanego przez firmę skarżącą. Pozwana przed sąd firma Karol Brendler i Synowie w Wiedniu oświadczyła przed sądem, że w kołach przemysłowych, trudniących się odlewnictwem czcionek, panuje zdawiendawna zwyczaj, że nie stojące pod ochroną prawną pisma drukarskie, lub takie, których czas ochronny już minął, wolno bez wszystkiego naśladować. Karygodne przewinienie zatem nie zachodzi. Poza tem firma skarżąca od 2 i pół roku wiedziała o podrabianiu czcionek „Titanic", nie może zatem teraz stawiać wniosku o zakaz wyrobu tych czcionek przez firmę pozwaną.

W celu, ażeby obydwie firmy polubownie zatarg załatwiły w myśl propozycji sądu, wydanie wyroku odroczono.

Skon dziennikarza, który pisywał dla 145 gazet. W tych dniach zmarł w Nicei, dokąd przybył znajdując się w podróży światowej, amerykański literat, dziennikarz i filozof Frank Crane, przeżywszy lat 68. Zmarły był zrazu duchownym, następnie dziennikarzem, a jako taki był głównym współpracownikiem nie mniej tylko 145 gazet amerykańskich i syndykatów wydawniczych, mianowicie syndykatu New York Mac Clure.

Zgon wybitnego poety francuskiego. W Paryżu zmarł Taucrede Martel, lat 72, słynny powieściopisarz i poeta, kandydat na członka akademji francuskiej. Sławę zyskały mu i poczytność następujące dzieła: „L'homme a l'hermine", „La Parpailotte", „Blanca fleurs".

Zbieranie cennych manuskryptów. W zagranicznych kołach naukowych upowszechniło się zbieranie manuskryptów autorskich w ostatnich czasach niebywale. Lubownictwo to wyłoniło się pierwotnie ze zbierania autografów słynnych osobistości. W Berlinie jako pierwszy, który systematycznie zbierał manuskrypty autorów, uchodzi profesor dr. L. Darmstädter, który manuskrypty te uważał jako cenne dokumenty i z tego też powodu nazwał swą kolekcję, która od wielu lat spoczywa w bibljotece państwowej w Berlinie, zbiorem dokumentów. Z pomiędzy współczesnych autorów niemieckich uchodzi literat Stefan Zweig jako zawołany zbieracz manuskryptów autorskich. Pomiędzy jego zbiorami znajduje się też rękopis Dürera.

Również w Anglji szerzy się lubownictwo zbierania manuskryptów autorskich. W tych dniach na przetargu u Sotheby zapłacono za manuskrypt pięciostronicowy Karola Dickensa sumę wprost rekordową, sensacyjną, bo blisko 320 000 złotych.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY
Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Papiery czerpane.

Wyrób papieru stanowił już w starodawnych czasach zadanie trudne, a niejednemu papiernikowi jeszcze po dzień dzisiejszy stawają włosy na głowie, aczkolwiek sposób produkcyjny jest tak wielce interesującym. Dawniej czerpano papier ręką. Z tem łączy się wyobrażenie o zbierających szmaty handlarzach, o łoskot sprawiającym młynie, w którym mistrzowie i czeladnicy czerpacze oraz suszący papier stosarze pędzili chwalebnie żywot swój.

Okres powstania maszyn niejedno pod tym względem wyrugował; nastała maszyna papiernicza ze swemi licznemi maszynami wyrabiającemi półfabrykaty i przerabiającemi papier na różne wyroby. Wówczas powstały poważne przedsiębiorstwa wyrabiające papier, posługując się ku temu sześcioma, ośmioma a nawet więcej maszynami papierniczemi. Założono koncerny papiernicze, które zatrudniają tysiące robotników. Wszystkie służą jednemu celowi: papier, zależnie od rodzaju swego w użyciu, wyrabiać w coraz to większych ilościach.

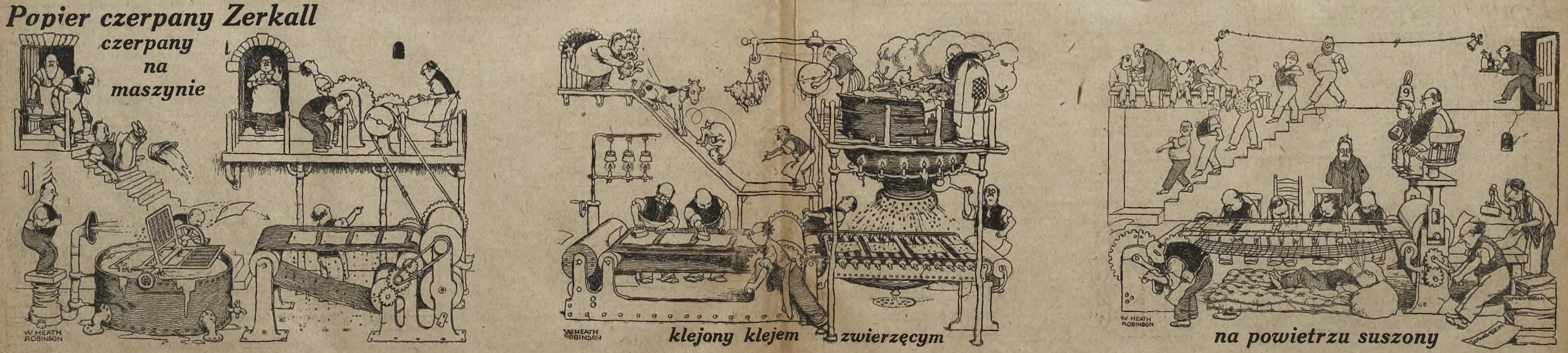
Wskutek tej przemiany zapomniano niemal łoskotliwy młyn papierniczy, czeladnika czerpacza papieru, wszystkich tych starodawnych rękodzielników, którzy ludność ówczesną zaopatrywali w papier. A przecież były to „dobre papiery", które podówczas wyrabiano. Oczywiście z tego względu przypomniano sobie zalety starodawnych papierów, bo od kilkunastu lat odczuwa się coraz bardziej zwiększające się zamiłowanie do papierów czerpanych. Lubownictwo dla tych wysoce wartościowych papierów nasuwa stąd tak często pytanie: „Jak wyrabia się obecnie papiery czerpane?" — „Jakie papiery zasługują na to określenie, a jakie znów nie?" O tem wszystkiem zresztą już tak wiele czytywaliśmy w czasopismach fachowych, a pomimo to jest to zagadnienie nierozwikłane.

Może nam w tej sprawie dopomoże W. H. Robinson, znany rysownik angielski, który trzy zasadnicze wymogi: wytwarzanie papieru czerpanego — „czerpanie", „klejenie" i „suszenie" na swój pełen humoru sposób rysunkowo przedstawił.

Jaki to trud sprawia wytwarzanie papieru i z jak wielką pieczołowitością i wytrwałością właśnie przy wyrabianiu papieru czerpanego pracować należy, to wszystko wyraziście ujawnia nam Robinson. Nielada mozół sprawia wyrób masy papierowej, uciążliwem i niebezpieczniejszem jeszcze jest przenoszenie jej po starych schodach do kadzi. Tam pracują inni, trudem swej pracy przejęci papiernicy. Czerpacza z lat starodawnych nikt dzisiaj nie zna. Także papier czerpany — o ile to możliwe — trzeba wyrabiać sposobem maszynowym.

Pomysłowo skonstruowana czerparka wytwarza w regularnych obrotach bez trudu zbytniego to, co dawniej należało do sztuki największej. Nawet stosarz papieru połowicznie zamienił się w maszynę. Miał on może w dawnych latach zadanie łatwiejsze; jeżeli bowiem kto sądzi, że jest to rzeczą łatwą, by w takcie czworosuwowym tak móc skakać, by dymaczka właśnie zawsze wtedy — a w żadnym wypadku nie za wiele — wydmuchiwała powietrze, by wilgotną jeszcze papkę papierniczą przenosić na taśmę ciągłą — ten się grubo myli.

Powoli bieżą arkusze po taśmie dalej, jest ona wyrobiona z drobnooczkowej sieci drucianej i odciąga z arkuszy wielką część ich wilgoci. Staranne gładzenie niezbyt chłodnem i niezbyt gorącem żelazem osusza jeszcze bardziej i wypłaszcza arkusze. A to wszystko na rotującej taśmie — praca pośpieszna o najwyższej doskonałości. Także klejenie „zwierzę-



ce" musiano do tego sposobu wytwórczego włączyć. Nawet na kozy i skopy, dostarczające cennego kleju zwierzęcego, przeniósł się ruch produkcyjny.

A pozatem suszenie powietrzne! Jak kłopotliwem było ono na spichlerzach i poddaszach dawniej! Jak spotęgowaną wytwórczość sprawiła w tym względzie taśma rotująca! Również i pod tym względem wymagane jest najwyższe napięcie w kierunku pracy i wytrwałości ludzkiej. Zadanie każdego pracownika jest tak wielkie, bo na trzy zmiany przez dobę osuszać koniecznie należy. A mimoto każdy spieszy wesołej myśli do swej mozolnej roboty. Porada i opieka lekarska, czułe wyrozumienie dla kłopotów każdego pracownika z osobna i pod tym względem zezwala usuwać wszelkie przeszkody, prowadzi poprzez wypoczynek znowu pracownika do taśmy rotującej, by dokończyć tak miłościwie traktowane — maszynowo czerpane — klejowane zwierzęcym klejem i na powietrzu suszone papiery czerpane Zerkalla.

Kobieta a inserat gazetowy.

„Jakie stanowisko zajmuje kobieta wobec inseratu gazetowego?"

Liczne odpowiedzi, które nadeszły ze wszystkich stron świata na to zapytanie filozofa Morressa, są nader interesujące i pouczające. Wszystkie razem wykazały jasno i dobitnie, że inserat dla niezliczonej ilości kobiet, niemal dla każdej kobiety posiada bardzo wielkie znaczenie.

Dział inseratowy poszczególnej gazety może nabyć etycznej wartości, może nawet stać się czynnikiem kulturalnym, jeżeli wychodzi się z tego założenia, że każda gospodyni domu, która z ogłoszeń gazetowych informuje się o stanie rynku nabywczego, nie będzie bez zastanowienia i bezcelowo czynić zakupów, lecz przez przemyślane i ekonomiczne nabywanie towarów stale może poczynić pewne oszczędności.

W niektórych odpowiedziach na zapytanie Morressa bez zastrzeżenia oświadczono, że te kobiety wszystko, literalnie wszystko nabywają na podstawie dokładnego przestudjowania abonowanej gazety: przy „zmianie personelu domowego", przy „poszukiwaniu stosownego letniska", przy „zakupie ważnych przedmiotów" itp. A że dokładne przestudjowanie działu inseratowego wpłynęło na bieg życia wielu kobiet — dział matrymonjalny zwłaszcza — o tem wie każdy.

Ten specjalny dział inseratowy bywa przez kobiety szczególnie i często z powodzeniem studjowany.

Nie ma bodaj dzisiaj żadnej kobiety, któraby w dział inseratowy się tak samo nie zagłębiała, jak w każdy inny dział gazetowy.

Może to się wydawać paradoksem, atoli stanowisko kobiety wobec działu inseratowego nie jest nie mniej i nie więcej tylko częścią znawstwa duszy, które się nabywa przez wypośrodkowanie stanowiska duszy kobiecej wobec najważniejszych zagadnień współczesnych.

Nie jest rzeczą bynajmniej obojętną, czy kobieta, która zaopatrzywszy się w koniecznie potrzebne pieniądze wstępuje do składu i czyni zakupy bezmyślnie, bez żadnego zastanowienia, czy czasem nie byłoby możliwe ten sam pożądany towar, w tej samej wartości i dobroci nabyć indziej za cenę niższą.

Wszystkie te kobiety, które, zanim poczynią zakupy, uprzednio przestudjują dokładnie dział inseratowy gazety, może nawet na podstawie tego odczekają na wyjątkowe dni sprzedaży okolicznościowej, znajdują się w korzystniejszej pozycji od wyżej wspomnianych.

Że jest to jednym z głównych obowiązków odczuwanych przez kobietę — specjalne ogłoszenia, naprzykład o uwiadomieniach familijnych — czytywać codziennie, na to szczególnie chyba wskazywać nie potrzeba. Coraz częściej — zamiast biletów — posługuje się współcześnie inseratem przy okolicznych uwiadomieniach familijnych, tak że każdy jest zmuszony ten dział gazetowy dokładnie zbadać, by czasem nie ominąć obowiązku towarzyskiego wysłania życzeń lub wyrażenia współczucia.

Bardzo uważnie bywają też czytywane ogłoszenia, wskazujące na środki „upiększenia wyglądu", i to zupełnie słusznie! Czas współczesny wymaga od wszystkich kobiet — zarówno czy są zajęte zawodowo lub zajmują się gospodarstwem domowem — by zachowały młodość, urodę i elastyczność.

Również zwracają uwagę wszystkie te inseraty, które polecają przedmioty służące do upiększenia i uprzyjemnienia zajmowanego mieszkania, ażeby w niem nie brakło wygody i promyka szczęścia. Nieraz potrzeba tazję kobiety, za pomocą inseratu, korzystnie wpłynąć, a wytryśnie stąd niewyczerpane źródło radości. Tak też i dział inseratowy danej gazety tworzy pomost z mieszkanka kobiety do wydarzeń życia powszedniego. Zastosujcie się do tego. Wskazujcie, wydawcy gazet i inserenci, na tę i ową konieczność, bez której obywać się kobieta nie powinna. Czytywające dział inseratowy kobiety czerpią zeń uwiadomienia dlań cenne, pouczające, często niezbędne, one bywają, co nie za wiele powiedziane, taksamo poinformowane, jak gdyby czytywały resztę treści danej gazety.

Pozatem wydawcy gazet nie powinni zapominać o tem, jak cennym ich sprzymierzeńcem jest właśnie kobieta; ona nigdy nie zapomni odnowić prenumeraty ulubionego czasopisma, inaczej jak mężczyzna, który w kawiarni tę i ową gazetę przeczyta lub przejrzy tylko, mniej dbając o stałe czytywanie jednej i tej samej gazety. Stąd wynika, że wydawcy czasopism dbający o to, ażeby treść wydawnictwa zawsze zawierała coś informującego i stąd pożytecznego dla kobiet mają pewniejsze powodzenie.

Nadesłane kalendarze

Przesławski i Cierniak, Poznań, ul. Wodna nr. 27. Firma wydała gustowny ścienny kalendarz kartkowy wraz z skorowidzem telefonów według abecadła, przezco użyteczność kalendarza rzeczonego się powiększa. Kalendarz fabryki kartonaży i segregatorów pp. Przesławskiego i Cierniaka stanowi ozdobę każdego biura. Wykonany został we własnej introligatorni, jednej z najlepszych w Poznaniu.

Z filatelistyki

Z historji okresu przedfilatelistycznego. Zanim zaczęto używać znaczki w kształcie i formacie dzisiejszym, istniały podobne do nich okazy, tłoczone na kopercie, których jednakże jako znaczki listowe w pojęciu współczesnem określić nie można. Przedtem jednakże istniały tylko stemple na kopertach. To też zjawiska te szereguje się do okresu przedfilatelistycznego. Dawniejsze urządzenia pocztowe — z których organizacja poczty książąt Thurn i Taxis była najsłynniejszą — interesują znawców i badaczy filatelistycz-

nych głównie wtenczas, gdy nadrukowany na liście stempel zawiera też opłatę za doręczenie. Stosunki, panujące w organizacji poczty w minionym przedfilatelstycznym okresie, zupełnie były odmienne, jak świadczy o tem ogłoszona przez filatelistę dr. Th. Frankla rozprawa o urządzeniu poczty w roku 1796 w Gratz, w Styrji. Była to miejska poczta, doręczająca listy cztery razy dziennie. W tym celu zatrudniano ośm zbieraczy listów, kolektantami zwanych, którzy chodzili po mieście i zbierali listy w celu dalszej ekspedycji. Opłatę pocztową nie odbierano wówczas od nadawcy, lecz od odbiorcy listów. W urzędzie pocztowym zaopatrywano listy w stempel, który wymieniał sumę, którą listowy jako porto miał prawo żądać. Inny stempel wymieniał datę i godzinę, w której list został wysłany. Tak autorzy jak odbiorcy listów wcale nie potrzebowali się wówczas fatygować na urząd pocztowy...

Podobne poczty miejskie istniały w Wiedniu (już od 1 marca 1748 roku) oraz w Pradze i Peszcie, jednakże dotychczasowa literatura filatelistyczna nie zawiera bliższych szczegółów o nich.

Znaczki pocztowe z wizerunkiem papieża. Dotychczas nie było jeszcze znaczków z wizerunkiem papieża. Obecnie, w Toledo i Compostela wydane zostaną znaczki, zwane katakumbowemi, które zawierać będą wizerunki papieża i króla hiszpańskiego. Dochód ze sprzedaży tych znaczków zużyty zostanie na odbudowę katakumb św. Damazego i Paetextatusa oraz na pokrycie kosztów przeprowadzonych tam robót wykopaliskowych. Okres obiegu tych znaczków będzie bardzo ograniczony.

Skarga o ceny katalogowe. Wydawczyni katalogu filatelistycznego „Senf", firma Bracia Senf w Lipsku, wniosła do tamtejszego sądu ziemskiego skargę na zasadzie ustawy o niewłaściwą konkurencję, przeciwko wydawcy katalogu filatelistycznego „Michel". Skarżąca firma uzyskała wyrok, na mocy którego właściciel firmy zaskarżonej zostanie skazany na areszt do 6 miesięcy lub grzywnę w nieograniczonej wysokości, jeżeli przy sprzedaży katalogu „Michel" będzie nadal twierdził, że jego ceny katalogowe są netto, bez rabatu.

Orjentalna ambicja na tle filatelistycznem. Radża z Kalatan otrzymał niedawno temu list z sąsiedniego państwa Trengganu i z nalepionego znaczka stwierdził, że jego kolega sułtański rozporządza znaczkami pocztowemi z swą podobizną. Ponieważ jemu władze angielskie tego przywileju również nie przyznały, przeto czynił przedstawicielowi Brytanji z tego powodu wcale niełaskawie wyrzuty, które jednakże odniosły ten skutek, że dobroduszni Anglicy przyrzekli mu, że na znaczkach Kaletanu wydrukowany zostanie jego portret, jak tylko dotychczasowa serja znaczków zostanie wyprzedana. Ażeby wykonanie tego przyrzeczenia przyśpieszyć, zniecierpliwiony radża wykupił cały zapas znaczków... Filateliści będą zatem niebawem mogli do albumu wlepiać znaczki z portretem jego dostojności radży Kelatanu!

Notatki

Doktoraty bibljotekarskie. W uniwersytecie w Chicago, powstałem z fundacji J. Rockefellera, utworzono osobny fakultet dla wiedzy bibljotekarskiej, który posiada te same prawa i przywileje, co wszystkie inne fakultety, mianowicie pod względem ordynacji egzaminacyjnej i wystawiania dyplomów naukowych. Nowy fakultet zajmuje się wyszkoleniem nauczycieli, wiedzy bibljotekarskiej oraz kandydatów na kierujące stanowiska naukowych bibljotek. Na pierwszy semestr bibljotekarski zapisało się 182 słuchaczów.

Pióra wieczne znane z dawiendawna. Jako wynalazca pióra do napełniania, zwanego też piórem wiecznem, uchodzi Lewis Watermann, jak to stwierdza urząd patentowy w Ameryce 1883 roku. Z okazji uzyskania patentu przez Watermanna, już wówczas pisały gazety, że pożyteczny ten przedmiot w samej rzeczy jest istotnie pomysłem pewnego wynalazcy, żyjącego w XVIII wieku. Obecnie, jak czasopisma donoszą, pióra „wieczne" czyli do napełniania są jeszcze o wiele starsze. W grobowcach egipskich znaleziono obecnie zagadkowe, małe rurki, przypominające na pierwszy rzut oka dzisiejsze „pióra wieczne", któremi też były najprawdopodobniej. Znalezione w grobowcach przedmioty są to rurki zrobione ze specjalnie w tym celu preparowanego sitowia; z jednej strony są ostro zacięte, z drugiej zaś zamknięte rodzajem korka z ołowiu. Ze starożytnych rycin egipskich wiadomo, że pisarze egipscy takiemi rurkami posługiwali się już z przed około 4000 lat, atoli nie wiadomo, jaką cieczą do pisania się posługiwali.

Słynny rabi Ben Akiba, znowu ma rację, twierdząc swego czasu, że niema nic nowego pod słońcem.

Powstanie nowej fabryki papieru i kartonaży w Bułgarji. Ze Średca (Sofja) donoszą, że w mieście Barakowie, w powiecie Gornja Szumaja zostanie w tych dniach puszczoną w ruch nowa fabryka papieru i kartonaży. Urządzenie tej fabryki stoi w związku z niedawno dokonaną elektryfikacją wspomnianego miasta.

Anglicy interesują się przemysłem papierniczym we Włoszech. Przedsiębiorstwo Cartiere Pietro Miliani w Medjolanie, posiadające fabryki papieru we Fabriano i Pioraco, wyrabiające przeważnie papiery czerpane, z kapitałem akcyjnym 18 000 000 lirów, dostało się przez wykup akcyj pod kontrolę Anglików. Większość akcyj sprzedał Anglikom pewien bank w Medjolanie.

Maszyna papiernicza w akademji technicznej w Szkokholmie. Fabryka maszyn Sundsvall Förenade Verkstäder podarowała wystawione na wystawie w Sundsvall maszyny do osuszania błonnika akademji technicznej w Sztokholmie. Koszty budowy modelu wynosiły 15 000 koron.

Reklama w Hiszpanji z okazji wystawy w Barcelonie. Przygotowania do wystawy wszechświatowej w Barcelonie są w pełnym biegu. Zarząd wystawy liczy na to, że nietylko z całej Hiszpanji, lecz również z całej Europy i Ameryki zwiedzą wystawę liczne rzesze. Z tego powodu w Sewili i Barcelonie powstaje ruchliwa propaganda i reklama wystawowa. Wzmaga się popyt na przedmioty służące reklamie i propagandzie towarowej, na przedmioty pamiątkowe, nowości i specjalności dla klubów i stowarzyszeń i t. p.

Zakaz przywozu metalowych kart do gry w Jugosławji. Jugosłowiańskie ministerstwo finansów wydało zakaz przywozu z zagranicy kart do gry, wyrabianych z aluminjum lub innego metalu.

Sukces wystawy jubileuszowej Dürera w Norymberdze. Urządzona staraniem rady miasta Norymbergi wystawa jubileuszowa dzieł i sztychów A Dürera miała niespodziewane powodzenie. Nietylko z Niemiec, lecz zwłaszcza z innych krain zwiedziło wystawę bardzo wielu zainteresowanych. Zbiór z biletów wstępu wynosił okrągło 260 000 marek; dochód przewidziany był tylko na 100 000 marek.

Wiadomości z firm

Drukarnia Kujawska, Tow. Akc., Inowrocław. Prezes rady nadzorczej p. L. Czarliński i dyrektor zarządu ogłosili bilans na 30 czerwca r. b., zamykający się w aktywach i pasywach ogólną sumą 232 523,73 złotych. — Pozycje aktywne: kasa 169,59 zł; P. K. O. Poznań 3 489,65 zł; dłużnicy 36 994,91 zł; weksle 1193 zł; papiery wartościowe 1 724 zł; udziały konsorcjalne 143,28 zł; nieruchomości 39 750 zł; maszyny 76 495,50 zł; czcionki 22 656,90 zł; samochody 15 920,70 zł; urządzenie introligatorni 3 328,20 zł; urządzenie biurowe 1 zł; papier akcydensowy 18 020 zł; papier rotacyjny 2 975 zł; torebki 9 662 złotych. — Pozycje pasywne: wierzyciele 51 450, 67 zł; banki 8370,32 zł; akcepty 9000 zł; kapitał zakładowy 100 000 zł; fundusz zasobowy 4 060 zł; fundusz emerytalny 6 263,42 zł; fundusz nadzwyczajny 14 729,37 zł; fundusz amortyzacyjny 24 338,60 zł; dywidenda nieodebrana 1923/27 r. 2 521,30 zł; sumy przejściowe 1 424,10 zł; do dyspozycji walnego zgromadzenia 10 365,95 złotych.

Pozatem ogłoszono podpisany przez wiceprezesa rady nadzorczej p. E. Pawłowskiego z Poznania, dyrektora zarządu p. K. Ziętowskiego i zaprzysiężonego rewizora ksiąg p. St. Tyrchana z Torunia bilans przerachowany na 1 lipca 1928 r., zamykający się w aktywach i pasywach ogólną sumą 3 19 741,73 złotych. — Pozycje aktywne: kasa 169,59 zł; P. K. O. 3 4889,65 zł; dłużnicy 36 994,91 zł; weksle 1 193 zł; papiery wartościowe 1 724 zł; udziały konsorcjalne 143,28 zł; nieruchomości 70 530 zł; maszyny 123 889,50 zł; czcionki 29 180,90 zł; samochody 17 000 zł; urządzenie introligatorni 4 048, 20 zł; urządzenie biurowe 721 zł; papier akcydensowy 18020 zł; papier rotacyjny 2 975 zł; torebki 9 662 złotych. — Pozycje pasywne: wierzyciele 51 450,67 zł; banki 8 370,32 zł; akcepty 9 000 zł; kapitał akcyjny 160 000 zł; fundusz zasobowy 4 060 zł; fundusz emerytalny 6 263,42 zł; fundusz nadzwyczajny 14 729,37 zł; sumy przejściowe 1 424,10 zł; fundusz amortyzacyjny 51 556,60 zł; dywidendy 2 521,30 złotych. — Zysk z roku 1927/28 wynosił 10 365,95 złotych.

„Nasza Księgarnia“, Sp. Akc., Warszawa. Firma ogłosiła bilans na 31 marca 1928 r. zamykający się w aktywach i pasywach ogólną sumą 227,40 zł; instytucje finansowe 844,20 zł; papiery procentowe i udziały w pokrewnych spółkach 1 200 zł; weksle 4 263,60 zł; ruchomości 8 485,65 zł; towary otrzymane w komis 40 516,38 złotych. — Pozycje pasywne: kapitał akcyjny 120 000 zł; kapitał zapasowy 9 561,22 zł; fundusz amortyzacyjny ruchomości 1 386,40 zł; wierzyciele 53 499,52 zł; weksle własne 11 500 zł; niepodjęta dywidenda 9 356,46 zł; fundusz społeczny 1000 zł; różni za towary komisowe 40 516,38 złotych.

Pozostałość zysków z 1926/27 r. wynosi 251,36 zł; czysty zysk za rok 1927/28 wynosi 26 245,53 złotych.

Rachunek strat i zysków: zysk brutto na towarach: 130 136,94 zł; zysk z prenumeraty „Płomyka“ 279,60 zł; procenty od akcyj i instytucyj finansowych 119,73 zł; koszty handlowe 104 209,74 złotych.

Nowowerkowska Fabryka Papieru, Sp. Akc., ogłosiła bilans na 1 lipica 1928 r., zamykający się w stanie czynnym i biernym sumą 2 416 602,11 złotych. — Pozycje aktywne: kasa 126,60 zł; weksle 17 376,39 zł; maszyny 1 985 758,58 zł; nieruchomości 341 943 zł; ruchomości 4 122,72 zł; różni dłużnicy 2 467,51 zł; papiery wartościowe 520 zł; sumy przechodnie 4 320 zł; wydatki handlowe 7 224,04 zł; rachnek pensji 500 zł; procenty 32 561,82 zł; asekuracja 12 880 złotych. — Pozycje pasywne: kapitał zakładowy 880 000 zł; kapitał amortyzacyjny 56 000 zł; wierzyciele akcjonarjusze 996 669,70 zł; Zjednoczeni Papiernicy 10 012,09 zł; różni wierzyciele 18 079,38 zł; wydane weksle 153 015,99 zł; tenuty 78 396,95 zł; rachunek różnych dochodów 300 złotych; pożyczki 224 128 złotych.

„Silesia“, Górnośląska Fabryka Tutek i Torebek, Sp. Akc., Tarnowskie Góry. Firma ogłasza następujące bilansy: likwidacyjny na 5 kwietnia 1927 r., bilans netto na 31 grudnia 1927 r. i bilans netto ostateczny na 31 sierpnia 1928 roku.

Bilans na 5 kwietnia 1927 r.: Pozycje aktywne: kasa 142 zł; P. K. O. 10,82 zł; dłużnicy 29 760,47 zł; towary 12 324,31 zł; maszyny 60 000 zł; budynki 60 000 zł; inwentarz 2 179,50 złotych. — Pozycje pasywne: banki 147 599,20 zł; kapitał zakładowy 101 200 zł; kapitał rezerwowy 631,27 zł; wierzyciele 5 405,42 zł; delcredere 28 405,42 zł; strata za 1926 rok 72 113,50 zł; strata za 1927 rok do 4 kwietnia 46 415,51 złotych.

Bilans netto na 31 grudnia 1927 r.: Pozycje aktywne: kasa 571,27 zł; rachunek bieżący 29 816,55 zł; towary 1 262,60 zł; P. K. O. 29,31 zł; maszyny 60 000 zł; budynki 60 000 zł; inwentarz 2 179,50 zł; weksle zdyskontowane 2 457,28 złotych. — Pozycje pasywne: Rachunek bieżący 2 353,75 zł; banki 164 127 zł; kapitał akcyjny 101 200 zł; fundusz rezerwowy 631,27 zł; delcredere 29 716,55 złotych.

Bilans netto ostateczny na 31 sierpnia 1928 r.: Pozycje aktywne: rachunek zysków i strat na 31 grudnia 1927 roku 95 689,73 złotych. — Pozycje pasywne: kapitał akcyjny 101 200 zł; fundusz rezerwowy 637,27 złotych.

Rachunek zysków i strat: koszty handlowe 6 141,54 zł; strata per 31 grudnia 1927 r. 95 689,73 zł; ogólna strata 101 831,27 złotych.

Bilans likwidacyjny podpisali za radę nadzorczą Jan Antaszek, likwidator, i St. Janicki, przewodniczący.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okl. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55. Redaktor odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu. Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.

